

Anna Janicka

*Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych
Uniwersytet w Białymstoku*

PRZEMIANY FORMUŁY EMANCYPACJI KOBIEC: TENDENCJE, ZMIANY, KIERUNKI

Odzywam się przede wszystkim do kobiet, pracujemy samodzielnie, nie dążmy do wyręczenia się, nie strójmy w gotowe cudze myśli i wyniki cudzych mozołów; lecz wysiłkiem własnego mózgu, namuleniem dłoni, krwawem starciem ducha o krawędzie życia, wydobywajmy ze swej głębi dobrocki własne, noszące **piętno odrębności naszej natury dla dobra kultury ogólnej**¹.

Porządki dyskursu

Kwestia równouprawnienia kobiet dojrzewa wraz z wiekiem XIX, nieprzypadkowo wszak nazwanym „wiekiem kobiet”². Zrodzona w fermentie Wielkiej

¹ P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, s. 338. Wszystkie wyróżnienia w przywoływanych tekstach, o ile nie zaznaczono inaczej, moje – A. J.

O publicystyce Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit zob. A. Zawiszewska, *Emancypacja kobiet w publicystyce Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1893–1895* w niniejszej publikacji, t. II; też: *Polski ruch kobiecy wobec tradycji romantycznej na przełomie XIX i XX wieku. Na przykładzie działalności Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, [w:] *Romantyzm w kulturze popularnej*, pod red. D. Dąbrowskiej i M. Litwin, Szczecin 2016.

² Warto przywołać tu fragment wiersza Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy) powstałego w 1870 roku: „Wieku nasz! Ty zwan będziesz wielkim kobiet wiekiem./Niewiasta się ozwała z żądaniem nieznanym:/Dotąd aniołem była lub szatanem,/dzisiaj, chce zostać człowiekiem”. Cyt. za: *Poetki przełomu XIX i XX wieku. Antologia*, opracował Zespół pod red. J. Zacharskiej, Białystok 2000, s. 155 (biogram Łuszczewskiej opracowała K. Kościewicz). Zob. też: *Wiek kobiet w literaturze*, pod red. J. Zacharskiej i M. Kochanowskiego, Białystok 2001.

Revolucji Francuskiej³, w XIX stuleciu nabiera rozpędu, krystalizuje się, obrasta w nowe konteksty: antropologiczne, socjologiczne, historyczne, cywilizacyjne, w końcu – polityczne. Krzepnie, stając się jedną z fundamentalnych kwestii „dziewiętnastowieczności”⁴:

„Zagadnienie <kobieta> staje się w tym czasie jednym z zagadnień centralnych; nie sposób go ominąć. Wywołuje ono zaciekle dyskusje na łamach prasy, w senatach akademickich, w parlamentach; angażuje poszczególne stronnictwa, stanowi temat kazań kościelnych, przenika do rozmów towarzyskich, przekształca nawet mimo woli dotychczasowy sposób myślenia”⁵.

„Sprawa kobieca” zyskuje więc własne bohaterki i własne „książki zbójeckie”, zyskuje też własnych wrogów i teksty polemiczne, a bywa, że publikacje obelżywe i nienawistne. Kiedy zaś w drugiej połowie XIX wieku „tendencje feministyczne” wyraźnie przekształcają się w ruch emancypacyjny kobiet, kiedy dyskurs zamienia się w społeczny, ideologiczny i polityczny „ferment”, kwestia kobieca prowokuje niejako wzmocnienie tendencji i postaw mizoginicznych w kulturze⁶. Jak pisze Maria Podraza-Kwiatkowska, zagadnienie emancypacji kobiet nie tylko rozrasta się w przestrzeni publicznej, nie tylko nadwątła dotychczasowy model obyczajowy, rodzinno-edukacyjny, ale też przedostaje się „do podświadomości twórców, wpływając na rodzaj symbolicznych realizacji”⁷. Można powiedzieć, że zainteresowanie dla społecznych, kulturowych i symbolicznych wymiarów płci biologicznej skutkuje nową świadomością płci w modernizmie⁸, ale też nowymi obsesjami związanymi z kobiecością. Przywołanie przypadku Ottona Weiningera i jego poglądów⁹ pozwala tu tylko już wspo-

³ Tu najbardziej wyrazistym przypadkiem mogą być biografia i poglądy Mary Wollstonecraft. Zob. teje, *Wołanie o prawa kobiety*, tłum. E. Bodal i inni, wstęp Z. Żegnałek, Warszawa 2011. Wollstonecraft była jedną z uczestniczek tak zwanej „debaty rewolucyjnej” wywołanej przez Wielką Rewolucję Francuską. (Por. Z. Żegnałek, *Wstęp*, w: M. Wollstonecraft, dz. cyt., s. 14 i nast.)

⁴ Por. A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015;

⁵ M. Podraza-Kwiatkowska, *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja*, w: teje, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*, Kraków 1994, s. 277-278.

⁶ Tamże, s. 277 i nast.

⁷ Tamże, s. 278.

⁸ Por. *Nowa świadomość płci w modernizmie: studia spod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej schyłku stulecia*, pod red. G. Ritza, C. Scheide i innych, Kraków 2000.

⁹ O. Wieninger, *Płeć i charakter*, tłum. O. Ortwin, wstęp G. Kunigiel, posł. J. Prokopiuk, Kraków 1994. O wielkiej nośności przekazu Weiningera świadczą popularyzatorskie publikacje, fabularyzujące dramaturgię biografii i poglądy myśliciela. Por. np. *Weininger. Wróg kobiet*, wyd. Kosmos, Warszawa 1935. Tu efekt popularyzatorski wzmocniony jest dzięki włączeniu konwencji sensacyjno-kryminalnej w opowieść o Weiningerze.

mnieć, za Marią Podrazą-Kwiatkowską, takich twórców, jak August Strindberg, Edward Hartmann, Fryderyk Nietzsche czy Stanisław Przybyszewski¹⁰.

Dynamika i zakres przekształceń dyskursu emancypacyjnego były oczywiście zmienne – inaczej wyglądała kwestia kobieca pod koniec XVIII wieku i w wieku XIX, inaczej w dwudziestoleciu międzywojennym, jeszcze inaczej – współcześnie. Ponieważ jest to przestrzeń pod każdym względem zróżnicowana i w nieustannym *in status nascendi*, trudno jest podporządkować ją jakiejś dominującej formule, co nie znaczy, że nie warto jej poddać próbie (u-)porządkowania. Takie badawcze próby były rzecz jasna – i z powodzeniem – podejmowane, warto więc w tym miejscu niektóre z nich przypomnieć.

Można spojrzeć na rozwój myśli emancypacyjnej w prostym układzie chronologicznym, co porządkuje zagmatwaną przestrzeń emancypacyjnej dziewiętnastowieczności, przede wszystkim zaś uwyrażnia zależność polskich formuł emancypacyjnych od kontekstu historycznego¹¹. Można też, nieco subtelniej, przyjrzeć się różnym wariantom i zakresom dyskursu emancypacyjnego¹². Na skutek tego pierwszego spojrzenia otrzymujemy obraz trzech fal feminizmu, ściśle połączonych z dynamiką powstańczych zrywów i klęsk; to drugie przynosi wskazanie kilku przynajmniej wariantów kwestii kobiecej, realizowanych jako zróżnicowane formuły emancypacyjne czy feministyczne.

Można też, po wstępnym chronologicznym uporządkowaniu i zróżnicowaniu, przyjrzeć się historii polskiego dyskursu emancypacyjnego z punktu widzenia siły głosu i mocy argumentów, które wypowiadały/zapisywały emancypacyjny sprzeciw wobec ustalonego porządku. Otrzymałybyśmy wtedy wektor prowadzący od głosów pojedynczych („nieśmiały”), które z pozornie neutralnej przestrzeni kultury i życia społecznego w y d o b y w a j ą i n a z y w a j ą istotę kobiecego doświadczenia czy wrażliwości, czasami niezgody na dominację struktury patriarchalnej; potem byłby etap p r o b l e m a t y z o w a n i a s i ę „sprawy kobiecej”, czyli budowania zakresu kwestii emancypacyjnej z różnych głosów, wątków, tematów. Wtedy właśnie rodzi się dyskurs emancy-

¹⁰ M. Podraza-Kwiatkowska, dz. cyt. Badaczka podkreśla, że wiele modernistycznych pisarek wskazuje – paradoksalnie – na Nietzschego jako swego mistrza (s. 280). Por. też: G. Borkowska, *Nietzscheanizm*, [w:] tejże, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

¹¹ S. Jedynek, *Trzecia fala feminizmu w Polsce, czyli w kręgu inspiracji Johna Stuarta Milla „Poddaństwa kobiet”*, [w:] *Modernizm i feminizm. Postacie kobiece w literaturze polskiej i obcej*, pod red. E. Łoch, Lublin 2001, s. 53.

¹² G. Borkowska, *Niepisana umowa. Polski feminizm i jego ograniczenia*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu*, pod red. W. Chańskiej i D. Ulickiej, Warszawa 2000. Borkowska wskazuje dwa warianty: podmiotowy, feministyczny Narcyzy Żmichowskiej i emancypacyjny, obywatelski Elizy Orzeszkowej.

pacyjny – kiedy głosy pojedyncze współbrzmiały w jednej sprawie, połączone potrzebą zmiany kulturowej i społecznej. Właśnie wiek XIX jest, w moim odczuciu, czasem, kiedy kwestia kobieca ulega stopniowej i niezwykle dynamicznej problematyzacji – kobiecy temat/wątek/ głos przekształca się w kobiecy dyskurs, następnie zaś przyjmuje kształt kobiecej aktywności w życiu społecznym i politycznym. Kolejne etapy (byłby to okres dwudziestolecia międzywojennego¹³) można widzieć już jako próby ustalenia tożsamości kobiecej w twórczości literackiej (co nie znaczy, że wcześniej ich nie było!), próby systematyzacji czy uporządkowania dyskursu i ruchu emancypacyjnego, co oczywiście nie wyklucza różnych ideologicznych polemik i potyczek – wszak próba uporządkowania zawsze skutkuje potrzebą korekty tego, co zostało powiedziane; to z jednej strony, z drugiej zaś – koniecznością ustalenia ciągu dalszego¹⁴. Przykładów jest wiele, przywołajmy jeden z nich, mniej może znany. Oto w „Bibliotece Nowej Cywilizacji”, która w roku 1929 debiutuje w Warszawie, księga inaugurująca serię poświęconą jest systematycznemu przeglądowi międzynarodowej aktywności polskich stowarzyszeń kobiecych¹⁵. Autor opracowania w porządkującym słowie wstępnym dokonuje historycznego przeglądu polskich organizacji kobiecych, wskazuje też miejsce działalności polskich emancypantek w ruchu międzynarodowym, którego początek wyznacza obrosłe już wówczas legendą założycielskie zgromadzenie w Seneka Fall w 1848 roku pod przywództwem równie legendarnych Elizabeth Cady Stanton¹⁶ i Lukrecji Mott:

„Dla zorientowania się w obecnym szeroko rozgałęzionym międzynarodowym ruchu kobiecym w Warszawie, dla uświadomienia sobie jego żywotności i rozmachu – musimy choć na chwilę rzucić okiem na jego perspektywę historyczną.

Otóż właściwy, formalny międzynarodowy ruch kobiecy w Polsce rozpoczyna się dopiero po powstaniu niepodległej państwowości polskiej, po pa-

¹³ O twórczości kobiecej dwudziestolecia międzywojennego zob. E. Kraskowska, *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Poznań 1999; *Dwudziestolecie mniej znane: o kobietach piszących w latach 1918–1939: z antologią*, red. nauk. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, K. Cierzan, P. Biczowska, Kraków 2011; E. Graczyk, *Stać się sobą. O „Narcyzie” Zofii Nałkowskiej*, [w:] tejsze, *Od Żmichowskiej do Masłowskiej. O pisarstwie w nadwiślańskim kraju*, Gdańsk 2013.

¹⁴ Por. np. *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych 1919–1930*, w opracowaniu S. Bujak-Boguskiej, Warszawa 1930.

¹⁵ *Polskie Kobiety Stowarzyszenia i Związki Współpracy Międzynarodowej Kobiet*, opr. J. Belcikowski, Warszawa 1929.

¹⁶ J. E. Ruth, E. Sinclair, *Women of the Suffrage Movement*, Washington DC 2006, s. 5-7; Zob. też: *Elizabeth Cady Stanton*, [w:] V. Wilson Jr, G. S. McClung, *The Book of Distinguished American Women*, Brookville, Maryland 2003.

miętym Zjeździe Kobiet Polskich w dniach 7-go i 8-go września 1917 roku w Warszawie.

Przed tym momentem dziejowym przystąpieniu polskich organizacji kobiecych do kobiecego ruchu międzynarodowego stawała na przeszkodzie w pierwszym względzie ta okoliczność, że w myśl statutów wszystkich międzynarodowych organizacji kobiecych, członkami ich mogą być jedynie przedstawicielki narodów, zorganizowanych państwowo, a przy tem demokratyczno-parlamentarnie. (...)

Nie mogąc atoli należeć do nich prawnie, polskie przedwojenne (sprzed listopada 1917 r., tj. do uznania niepodległości polskiej przez państwa Centralne) organizacje kobiece jak gdyby przygotowywały się do oczekującej jej roli czynników wszechświatowych, wzrastając i wzmacniając się liczebnie i jakościowo.

Gdy bowiem pierwsze wyzwoleńcze zjazdy kobiet polskich w latach 1905, 1906 i 1907 zgromadziły najwyżej 200 uczestników, Zjazd Kobiet roku 1917 odbył się w obecności 1015 osób¹⁷.

Ciąg dalszy i słowa wstępnego, i całe publikacji rzeczowo realizuje zamysł uporządkowania wielości, która charakteryzuje polską aktywność emancypacyjną w jej związkach z organizacjami międzynarodowymi. Jest jednak coś jeszcze. W przywołanym fragmencie zwraca uwagę kilka kwestii, które charakteryzują syntetyczne ujęcie kwestii kobiecej. Mamy bowiem z jednej strony wskazanie na **mit założycielski** (spotkanie w Seneca Fall) i jego legendarne postaci, mamy też – to już w odniesieniu do polskich praktyk emancypacyjnych – wydobyć kategorii **ciągłości**, a także ich swoistej **witalności** i **żywności**, związanych z entuzjazmem niepodległościowym.

Warto też podkreślić, że dyskurs emancypacyjny nie był zasadniczo związany z określonym porządkiem genologicznym. Zrodził się w „przestrzeni sporu” jako dyskurs polemiczny wobec formuł dominujących, ale wrażliwość feministyczna – choć nie ujęta dyskursywnie – wpisana była w teksty literackie od „początku”¹⁸. Wiek XIX, w szczególności zaś jego druga połowa, przynosi, wraz z procesami demokratyzacji literatury, krystalizację porządku kobiecego w piśmiennictwie. Lawinowo wręcz przybywa kobiet – autorek¹⁹, a tym samym

¹⁷ J. Bełcikowski, *Uwagi ogólne*, w: *Polskie Kobiety Stowarzyszenia...*, s. 11-12.

¹⁸ Por. *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, pod red. I. Maciejewskiej i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008; U. Philips, *Piszące białogłowy od średniowiecza do końca XVIII wieku*, w: G. Borkowska, M. Czermińska, U. Philips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*, Gdańsk 2000.

¹⁹ M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolska femina. Garść uwag*; K. Kłosińska, *Kobieta autorka*, oba teksty [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturze – antologia szkiców*, pod red. A. Nasiłowskiej, Warszawa 2009.

intensyfikuje się i uwyrażnia zapis kobiecego doświadczenia w literaturze, czemu dodatkowo towarzyszy przyrost tytułów prasowych określanych i profilowanych jako „kobiece”²⁰.

Tematyka i perspektywa/wrażliwość kobieca dominuje oczywiście w powieści (ulegając daleko posuniętej stereotypizacji i schematyzacji w romansach), ale też wprowadza niespodziewane tony, łamie czytelnicze przyzwyczajenia i przekracza granice tabu w poezji. Poetki wykraczają poza obowiązujące konwencje, często też wprowadzają do swoich tekstów nowy ład estetyczny²¹: „(...) w tym właśnie okresie tworzą one poezję żywiołową, zdobywczą, pełną pasji i namiętności. Kobiety literatki nie uznają na ogół splinu, niechętnie odnoszą się do wszelkiego rodzaju kwietystycznych teorii głoszących hasła <sztuki dla sztuki>”²².

Równie wyraziście kobiety „odzyskują” własny głos w krytyce literackiej. Jak znakomicie pokazała Anna Wydrycka, kobiecy wariant krytyki literackiej wyodrębnia się zdecydowanie w drugiej połowie XIX wieku; wyodrębnia, a przy tym realizuje wielość strategii krytycznych, od sprawozdań, poprzez dyskusje i polemiki, aż po samodzielność opinii recenzenckich czy awangardowe ujęcia autorskie najważniejszych wówczas zjawisk i kategorii estetycznych. Tej wielości strategii krytycznych uprawianych przez kobiety-krytyczki towarzyszy zaskakująca wielość nazwisk. Badaczka przypomina najważniejsze z nich: Walerię Marrenè-Morzkową, Marię Krzymuską, Marię Rakowską, Zofię Daszyńską-Golińską, Marię Cz. Przywóską, Malwinę Posner-Garfeinową, Jadwigę Marciniowską, Julię Kisielewską, Alinę Świdorską, Czesławę Endelmanową-Rosenblattową, Julię Dicksteinównę, Annę Zahorską²³.

Także dramat intensywnie zaczyna uwyrażniać kobiecą perspektywę, przechodząc od prezentacji społecznych kwestii w swoim wariacie mieszczańsko-naturalistycznym do ekspresji podmiotowości w modernistycznym dramacie kobiecym²⁴. Także teksty reporterskie, publicystyczne, zyskują swoją kobiecą

²⁰ Zob. J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918. W kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999.

²¹ *Poetki przełomu XIX i XX wieku. Antologia*, dz. cyt.

²² M. Podraza-Kwiatkowska, *Salome i Androgyne...*, s. 280. Zob. też: A. Wydrycka, *Poetek „bios” i „zoë”, [w:]* tejże, *Między „bios” a „zoë”. Poetycka antropologia w liryce Młodej Polski. Interpretacje*, Białystok 2012.

²³ *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1: *Wybór tekstów*, oprac. A. Wydrycka, Białystok 2006.

²⁴ Por. J. Dragańska, *Literatura kobieca – dramat – podmiot kobiecy*, [w:] tejże, *Wizja historii w symbolicznym dramacie kobiecym: Marcelina Kulikowska, Amelia Hertzówna i Zofia Wojnarowska* (maszynopis rozprawy doktorskiej). Autorka podkreśla: „Typ kobiecego dramatu <dramatu świadomego/świadomej kobiety> jest odbiciem wewnętrznych doświadczeń i sposobów kobiecego widzenia. Badacze, m.in. włoska anglistka Serena Anderlini-D’Onofrio,

dykcję, by wymienić tylko Marię Konopnicką, Gabrielę Zapolską czy Zofię Nałkowską. Przede wszystkim jednak nowela, uznawana w drugiej połowie XIX wieku za formę szczególnie podatną na impulsy nowoczesności, staje się gatunkiem szczególnie uprzywilejowanym kobiecą perspektywę, nie tylko zresztą narracyjnie. Choć w polskiej literaturze przedmiotu ciągle słabo kojarzona z gatunkową awangardą problematyki kobiecej, ujawnia już po trosze swój potencjał w tym zakresie. Wydając antologię anglojęzycznej nowelistyki kobiecej przełomu XIX i XX wieku, Elaine Showalter podkreśla we wstępie:

„Ich wkład w ewolucję literatury kobiecej, pisarstwo epoki *fin de siècle* i genealogię modernizmu był zaniedbany lub zapomniany; ten zbiór usiłuje odwrócić ów trend, gromadząc po raz pierwszy niezwykle opowiadania angielskich i amerykańskich kobiet z przełomu XIX i XX wieku. Historie te pokazują feministyczny punkt widzenia na kwestie seksualności, estetyki, <dekadencji> i [formalnych] poszukiwań. Są brakującymi ogniwami między wielkimi pisarkami powieści wiktoriańskich a nowoczesną fikcją Mansfield, Woolf i Stein. (...) Szczególnie pisarkom z końca XIX wieku forma opowiadania oferowała elastyczność i wolność od tradycyjnych fabuł trzytomowej powieści wiktoriańskiej – fabuł, które niezmiennie kończyły się małżeństwem lub śmiercią bohaterki. W przeciwieństwie do rozwlekłej trzytomowej powieści opowiadanie podkreślało psychologiczną intensywność i innowacje formalne”²⁵.

widzą w analizowanych wybranych dziełach dramatopisarek bezpośredni związek między kobiecą anatomią a ich twórczością. Mimesis w dramacie kobiecym odwzorowuje właściwą jej cielesność, która ukształtowała się w procesie doświadczenia i jest ich świadectwem. Choć autorki działały w ramach patriarchalnej kultury, przestrzegały uznanych form dramatycznych i konwencji scenicznych, to zawarły odmienną wersję „naznaczonego płcią” kobiecego realizmu. Rosemary Curb założyła istnienie wspólnej wszystkim kobietom kolektywnej transhistorycznej wyobraźni, która tworzy pomost pomiędzy prywatnością autorki a siedzącą na widowni kobietą. Wspólne dla wszystkich kobiet jest doświadczenie ciała. To, co do tej pory negatywnie odróżniało je od mężczyzn, w nowej epoce miało się stać źródłem ich siły i fundamentem budowania własnej tożsamości – **a dramat najlepszym środkiem, by to wyrazić**”.

²⁵ *Daughters of Decadence. Women Writers of the Fin-de-Siècle*, ed. and introduced by E. Showalter, London 2000, p. VIII-IX. Przetłumaczony fragment w oryginale brzmi: „Their contributions to the evolution of women’s writing, the fiction of the fin de siècle, and the genealogy of modernism have been neglected or forgotten; and this collection attempts to reverse that trend by bringing together for the first time a group of the remarkable stories by English and American women at the turn of the nineteenth century. These stories offer a feminist point of view on issues of sexuality, aesthetics, <decadence>, and gender. They are the missing links between the great women writers of the Victorian novel and the modern fiction of Mansfield, Woolf, and Stein. (...) For late-nineteenth-century women writers in particular, the short story offered flexibility and freedom from the traditional plots of the three-decker Victorian novel, plots which invariably ended in the heroine’s marriage or her death. In contrast to the sprawling three-decker,

W literaturze polskiej można wskazać kilka przynajmniej autorek wpisujących się w tak pomyślaną przestrzeń nowelistyki kobiecej, by wymienić tylko dla przykładu Marię Konopnicką, Gabrielę Zapolską, Józefę Sawicką-Ostoję czy Marię Jehanne Wielopolską²⁶.

W polskich badaniach lat ostatnich twórczość kobieca, a szczególnie jej XIX-wieczne wcielenia, doczekała się wielu syntetyzujących ujęć. W roku 1996 Maria Janion zaproponowała kategorię „inności” dla opisu kobiecej twórczości i kobiecego doświadczenia zapisanego w tekstach literackich²⁷. W tym samym roku, inspirując się impulsami płynącymi z krytyki feministycznej, Grażyna Borkowska wprowadziła metaforę „cudzoziemkości” dla określenia pisarstwa kobiet w szczególnie ważnym dla polskiego feminizmu okresie 1840 – 1920 i dokonała reinterpretacji ustalonych sądów na temat twórczości Narcyzy Żmichowskiej, Elizy Orzeszkowej, Marii Jehanne Wielopolskiej i Zofii Nałkowskiej²⁸. Borkowska pytała o to, „co nowego wniosły do polskiej literatury, jak artykułowały swoją kobiecość. Jakie są ich wzajemne relacje i czy ewentualne powiązania nie burzą ostrych periodyzacji i podziałów pomiędzy epokami. (...) o relatywne poczucie inności, obcości, jak i relatywne odczucie wspólnoty – w obrębie nurtu kobiecego, i poza nim”²⁹.

Pod koniec lat 90. XX pojawiły się też badania skupione na interpretacji dyskursu emancypacyjnego, od jego początków, to jest schyłku XVIII wieku po współczesność, czyli wiek XX. Szczególne miejsce w tych badaniach zajmują książka Anety Górnickiej-Boratyńskiej i praca Sławomiry Walczewskiej. Pierwsza z autorek odtwarza niejako katalog polskiej XIX-wiecznej publicystyki emancypacyjnej, przypominając i zestawiając ze sobą teksty publicystyczne skupione wokół kwestii kobiecej. Tytułowa formuła antologii – pożyczona od Zofii Nałkowskiej – („chcemy całego życia!”) zostaje przez badaczkę uzupełniona formułą tytułującą jej następną książkę (i tym razem wziętą od Kazimierzy Bujwidowej) – „staśmy się sobą”. Te dwa wyrażenia znakomicie i w metaforycznym skrócie odsłaniają zarówno intencję badawczą autorki, jak i profil przywołanych przez nią tekstów. Choć różnią się te teksty

the short story emphasised psychological intensity and formal innovation”. Tłum. fragmentu: M. Zielińska.

²⁶ Znamienne, że w znakomitej, syntetycznej pracy *Polskie piarstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy*, pod red. E. Kraskowskiej i B. Kaniewskiej, Poznań 2015 nie ma osobnego rozdziału poświęconego kobiecej nowelistyce.

²⁷ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996.

²⁸ G. Borkowska, *W jakim miejscu stoimy?*, [w:] tejsze, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.

²⁹ Tamże, s. 19.

między sobą w sposób naturalny, łączy je potrzeba wyrażenia konieczności przekroczenia przez kobiety narzucanych im w trybie społecznego i kulturowego wmówienia ról na rzecz odzyskania – zagubionej w kulturowej i społecznej tresurze – tożsamości. Badaczka, przypominając artykuły, eseje, manifesty zarówno czołowych, jak i mniej znanych polskich emancypantek, „wywołuje z milczenia” głosy, które przestały być słyszalne w polskiej kulturze. Ich odtworzenie pozwala wskazać własną formułę określającą dynamikę polskiego dyskursu emancyjacyjnego. Píše więc, podsumowując własne rozpoznania: „Rozwój idei emancyjacyjnej w kulturze polskiej daje się opisać za pomocą koncentrycznych kół, z których każde kolejne ma większą średnicę. Używając metaforyki wojennej, można powiedzieć, iż kolejne środowiska, nazywane tu feministycznymi, próbują podbijać wciąż nowe, coraz bardziej rozległe obszary”³⁰.

Inną propozycję znajdujemy u Sławomiry Walczewskiej. Autorka, badając przekształcenia w obrębie polskiego dyskursu emancyjacyjnego, nie dostrzega w nich regularności i symetrycznego porządku, która zauważa i wskazuje Górnicka-Boratyńska. Widzi raczej bałagan i twórczy chaos, który jest zapisem wewnętrznej dramaturgii i pełnej sprzeczności dynamiki³¹. Dystansując się więc wobec ujęć nadmiernie uporządkowanych, Walczewska pisze:

„W miejsce dyskursu dramatycznego, pełnego napięć, niedopowiedzeń, zmagania z zewnętrznym zakazem wypowiedzania i z wewnętrznymi trudnościami artykulacji, powstałaby wygładzona opowieść wolna od wewnętrznych konfliktów, zapewne heroiczna. Opowieści takie czasem też są potrzebne, jak potrzebny jest krzepiący optymizm i konstruowanie autorytetów. Sądzę jednak, że potrzebna jest też krytyczna refleksja nad historią nie popadająca w lekkość narracyjną, refleksja tropiąca różnicę, podziały, napięcia także tam, gdzie by się chciało może tylko móc podziwiać – pomnik”³².

Jak widać, otrzymaliśmy kilka wyrazistych propozycji. Zarówno twórczość kobieca, jak i emancyjacyjny dyskurs, oglądane są przez współczesne badaczki z kilku punktów widzenia, które uzyskują ciekawe metaforyczne ujęcia. Wydobywa się bądź to zawartość i przejrzystość polskich idei emancyjacyjnych, bądź też ich wzajemne zróżnicowanie, splątanie głosów i stanowisk. Dla niektórych

³⁰ A. Górnicka-Boratyńska, *Uwagi końcowe*, [w:] tejsze, *Stańmy się sobą...*

³¹ O własnym stosunku do omawianych tu tylko skrótowo propozycji badawczych piszę więcej w: A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2015 (szczególnie w części VII: *Kobieta piszcząca na rozdrożu*).

³² S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancyjacyjny w Polsce*, Kraków 1999, s. 9.

badaczek ideologiczna jednorodność, „reprezentatywność” ówczesnych emancypacyjnych postulatów czy opinii stanowi o przynależności do przestrzeni dyskursu emancypacyjnego, dla innych – tą cechą dystynktywną pozostaje różnica.

Można więc powiedzieć, pozostając przy ujęciach metaforycznych, że polski dyskurs emancypacyjny, oglądany z badawczego dystansu, pozostaje przestrzenią intrygująco patchworkową – „materią wielobarwną, poplątaną, zszytą z różnych faktur i fragmentów, ciągle niedokończoną, zróżnicowaną jako całość”³³. Taki punkt widzenia daje nam szansę oglądu, w którym różnica staje się okazją do interesującego spotkania, zaś podobieństwo nie wyklucza dystansu: patchworkowe dysonanse ustalają regułę przynależności i uczestnictwa.

Lata ostatnie w refleksji nad historią polskiego dyskursu emancypacyjnego przyniosły też znaczącą korektę. Coraz wyraźniej bowiem ustala się w badaniach perspektywa, która wydobywa z zapomnienia to skrzydło myśli i działalności emancypacyjnej, które nazwać możemy konserwatywnym. Jest to znaczące dopełnienie – dzięki niemu upewniamy się bowiem, że kwestia kobieca w przeszłości nie przynależała „na wyłączność” do żadnego paradygmatu ideologicznego³⁴.

Warto w tym właśnie miejscu zapytać, jak wyglądała dramaturgia kształtowania się „tekstu kobiecego” w kulturze polskiej ze znacznie bliższej perspektywy, czyli – innymi słowy – jak dynamikę polskiego dyskursu emancypacyjnego zapisywały jej bohaterki – te, które będąc jego współtwórczyniami, uczestniczkami, podjęły się też próby trudnego uporządkowania, próby dystansu. Pozwoli to spojrzeć na przestrzeń polskiego dyskursu emancypacyjnego niejako od wewnątrz, od strony ówczesnych rozpoznań, lęków, wątpliwości, postulatów i nadziei.

Kwestia emancypacyjna: pomiędzy teorią a praktyką

W *Przedmowie do Głosu kobiet w kwestii kobiecej* (1903 r.), pierwszej chyba publikacji pokazującej wieloaspektowość idei emancypacyjnej w Polsce, rozpisującej ją na wiele głosów, punktów widzenia i pierwszej zarazem, w której kwestia emancypacyjna ulega uporządkowaniu i problematyzacji, Kazimiera Bujwidowa notuje z przekonaniem:

³³ A. Janicka, dz. cyt., s. 220.

³⁴ Zob. np. A. Paja, 1884. *Rok z biografii lekturowej czytelniczek „Bluszczu”, „Świtu” oraz „Tygodnika Mód i Powieści”*; R. Stachura-Lupa, *O emancypacji ze stanowiska konserwatywnego*; M. Wilczak, *„Feministka starego kroju” – Julia Dickstein-Wieleżyńska wobec kwestii kobiecej*, wszystkie teksty [w:] *„Bibliotekarz Podlaski. Ogólnopolskie Naukowe Pismo Bibliotekoznawcze i Bibliologiczne”*, Rocznik XV, nr 1 (XXVIII), Białystok 2014 (numer monograficzny zatytułowany *Kobieta w bibliotece*). Teksty R. Stachury-Lupy i M. Wilczak także w niniejszej publikacji.

„Wzmógł się ruch wśród kobiet doby dzisiejszej, gorące dysputy prywatne i po stowarzyszeniach oraz polemiki dziennikarskie, wszystko to wprost nawoływało do sformułowania najważniejszych postulatów kwestii kobiecej. Rzecz prosta, że książka złożona z artykułów dziesięciu osób, nie może należycie spełniać powyższego zadania, nie może ona bowiem być jednolitą i musi zawierać pewne sprzeczności. Zasadnicze postulaty są w niej jednakże zgodne i to właśnie podkreślić musimy, jako rzecz niezmiernie doniosłą. Jeżeli bowiem u dziesięciu jednostek, różniących się wiekiem, zawodem, przekonaniami, itp. nie ma różnic zasadniczych w ogólnym zapatrywaniu na istotę poruszanej kwestii, dowodzi to niezbicie, że kwestia sama jest już dziś należycie skryształowaną i że już nadeszła chwila, by z fazy teoretycznych, akademickich dyskusyj przejść mogła do praktycznego rozwiązania w życiu”³⁵.

Jak pokazuje przytoczony fragment, już w przedmowie sformułowane zostały kwestie zasadnicze. Przede wszystkim pojawia się tu arcyważne wskazanie na rolę, jaką odegrać może zapowiadana publikacja w rozwoju polskiej myśli emancypacyjnej³⁶. Wyznacza ona bowiem, a przynajmniej zapowiada, moment szczególny, stając się rodzajem cezury. Z jednej strony domyka i podsumowuje czas kształtowania się myśli emancypacyjnej, czas sporów, polemik i wstępnych definicji, z drugiej zaś – otwiera perspektywę przyszłości, perspektywę działania. Dzięki bowiem zgromadzonym tu tekstom myśl emancypacyjna przyobleka się we wspólnotowy konkret, ma szansę – i powinna – przekształcić się w czyn. Autorka wstępu pisze więc o (na tyle silnej) konsolidacji tematów kobiecych, że przekształcają się one w pojemną emancypacyjną formułę, realizowaną w kilku problemowych porządkach. Otrzymujemy więc złożoną panoramę polskiej myśli emancypacyjnej, przegląd różnych zagadnień, całość utkaną z różnych głosów i punktów widzenia. Sprawy zasadnicze i ogólne (M. Turzyna, *Kwestia kobieca*; I. Moszczeńska, *Kobieta i mężczyzna*; Dr Z. Golińska, *Kobieta obywatelka*; P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*), dopełnione tu zostają kwestiami społecznymi (K. Bujwidowa, *Wykształcenie kobiet*; H. Witkowska, *O prawach politycznych kobiety*; Dr M. Lipszyc Balsigerowa, *Stanowisko kobiety wobec prawa cywilnego*; Dr F. Nossig, *Ekonomiczna strona kwestii kobiecej*; M. Turzyna, *Handel kobietami*) czy rozważaniami z pogranicza estetyki i kultury życia codziennego (M. Dulębianka, *O twórczości kobiet*; G. Zapolska, *Piękno w życiu kobiety*).

³⁵ K. Bujwidowa, *Przedmowa*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, s. V-VI.

³⁶ Wiemy już, że była to nader trafna intuicja. Widać to, jeśli przyjrzymy się zawartości antologii tekstów emancypacyjnych A. Górnickiej-Boratyńskiej.

Spoleczna aktualność omawianych zagadnień nie wyczerpuje ich kulturowej nośności, nie wyklucza horyzontu uniwersalnego – wszystkie autorki starają się wpisać własne rozpoznania w szeroki horyzont refleksji cywilizacyjnej, kulturowej, historycznej, dzięki czemu z naddatkiem teksty te realizują z jednej strony potrzebę syntezy i domknięcia, z drugiej – wskazania perspektyw na przyszłość i otwarcia. Kwestia kobieca zyskuje tu, niejako dzięki aktowi lektury tekstów wzajemnie się dopełniających, a więc na oczach czytelniczek i czytelników, status społecznego faktu, a tym samym rezonuje niejako w przestrzeni życia społecznego. Wyraźne wskazanie na wyczerpanie się potencjału rozważań teoretycznych, sporów z ducha akademickiego, jest jednocześnie próbą wskazania konieczności budowania przestrzeni pragmatyki społecznej dla – dojrzałej już teoretycznie – myśli/kwestii emancypacyjnej. Propozycja polskich emancypantek wpisuje się tym samym w dynamikę europejskiej myśli emancypacyjnej: początek wieku XX przynosi bowiem szereg propozycji uporządkowania czy zdefiniowania kwestii kobiecej, propozycji podsumowujących dotychczasowe dokonania, postulaty, nazywających stan rzeczy i tym samym otwierających perspektywę działania ugruntowaną już na solidnym teoretycznym fundamencie. Jedną z nich była syntetyczna praca Lily Braun *Kwestia kobieca, jej historyczny rozwój i jej ekonomiczne podstawy*. Przybliżając tę pracę polskiemu czytelnikowi i polskiej czytelniczce, opracowująca je na zlecenie „Tygodnika Ilustrowanego” Józefa Oksza pisała w słowie wstępnym:

„Teoretyczne wywody w kwestii kobiecej, pochodzące z założeń moralizatorskich czy doktrynerskich, nie mają ani wartości naukowej, ani praktycznego znaczenia. Wielu bezowocnych dyskusji uniknąć by można, gdyby gruntowna znajomość przedmiotu od podstaw, na tle historycznym, zajęła miejsce dyletanckiego rezonerstwa. (...)”

Praca pani Braun oparta jest na poważnym zbadaniu literatury przedmiotu, a napisana w sposób zwięzły, jasny, wysoce zajmujący, tendencyjny bez doktrynerstwa, entuzjastyczny bez zaślepienia, wreszcie w sposób wybitnie kobiecy, co niemałą zasługę i wdzięk tej książki stanowi. (...) W przekonaniu, że dziełko to odpowiada istotnej potrzebie myślącego ogółu, polecam je uwadze czytelników i czytelniczek z życzeniem, aby na gruncie zrozumienia i porozumienia się wzajemnego śledzić mogli postępy kwestii kobiecej, w nowych fazach jej rozwoju”³⁷.

³⁷ J. Oksza, *Przedmowa*, [w:] L. Braun, *Historia rozwoju ruchu kobiecego*, podług oryginału opracowała i uzupełniła J. Oksza, Warszawa 1904, s. 5-6. Trzeba też przypomnieć, że początek XX wieku przynosi częste próby zdefiniowania na nowo, czyli przez same kobiety i w zgodzie z rytmem przemian cywilizacyjnych, pojęcia „kobiecości”. Zob. na przykład wydaną w bardzo popularnej angielskiej serii: M. Baird, *Womanhood*, Londyn 1919. Piszę o tym w: A. Janicka, *Kobiecość – próba definicji*, [w:] tejsze, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, Białystok 2015.

Warto chyba w tym miejscu przypomnieć, że obawa przed nadmiarem teoretyzowania rodzącego się z niedowładu praktyki, była już udziałem Elizy Orzeszkowej w jej pierwszym tekście publicystycznym podnoszącym kwestię kobiecą. Pisarka, czuła na zwodnicze pokusy nazywania i definiowania, które w narcystrycznym ferworze może pochłonąć samo siebie, pisała w trybie ostrzeżenia, stwarzając własny projekt emancypacyjny: „Wszakże, odkładając na stronę teorię i pragnąc dzisiejszym i w dzisiejszych warunkach istniejącym kobietom wskazać drogi do pracy (...)”³⁸. Ta mądra i dojrzała przestroga Orzeszkowej odsłania chyba podstawową zasadę gwarantującą możliwość przekucia teorii w praktykę: dyskurs wtedy tylko staje się istotnym wsparciem kwestii emancypacyjnej, kiedy powstaje z myślą o rzeczywistości społecznej, kiedy towarzyszy mu przekonanie o własnej ograniczoności i podporządkowaniu pragmatyce życia społecznego. Wiedziała o tym Orzeszkowa, formułując własną strategię emancypacyjną, podkreślała to po latach, czytając teksty Orzeszkowej, Maria Konopnicka³⁹. Właśnie autorka *Józefowej* widziała pisma Orzeszkowej jako teksty zasadnicze (założycielskie?) polskiego dyskursu emancypacyjnego, czyli takie, w których tematy i kwestie kobiece przekształcają się w emancypacyjną formułę, problematyzują się, czy – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – ulegają dyskursywizacji. Niebagatelne znaczenie w tej lekturze ma wskazanie Konopnickiej na pragmatyczny horyzont emancypacyjnych postulatów Orzeszkowej, dzięki któremu udaje się autorce *Kilku słów o kobietach* uniknąć „szarego drzewa teorii”⁴⁰. Píše więc Konopnicka z aprobatą: „Wszystko, co Orzeszkowa mówi w tej kwestii, jest niezmiernie ciekawe i zajmujące, bo oparte na bezpośredniej obserwacji życiowej i na doraźnych przykładach”⁴¹.

Tę (rzadką?) umiejętność wywodzenia formuł emancypacyjnych ze skomplikowanej materii życia dostrzegały też u autorki *Marty* późniejsze i radykalniejsze feministki. Nie jest prawdą, że jedynie dystansowały się one wobec zbyt zachowawczych postulatów Orzeszkowej⁴², wydaje się raczej, że swoje postę-

³⁸ E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, [w:] A. Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, Warszawa 1999, s. 96.

³⁹ Piszę o tym w: A. Janicka, *Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka – dwugłos o kwestii kobiecej*, [w:] *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.

⁴⁰ M. Konopnicka, *Kilka słów o kobietach*, [w:] tejsze, *Publicystyka literacka i społeczna*, wybór i oprac. J. Baculewski, Warszawa 1968, s. 463.

Współcześnie badaczką, która potrafi przekroczyć dystans pomiędzy dyskursem a działaniem, teorią i praktyką, jest w mojej opinii Sławomira Walczewska. Nie tylko zresztą dla mnie – por. A. Snitow, *Who are the Polish Feminists? (Sławka)*, [w:] tejsze, *The Feminism of Uncertainty. A Gender Diary*, Durham and London 2015.

⁴¹ Tamże, s. 468.

⁴² A. Górnicka-Boratyńska, dz. cyt.

powe pomysły zakorzeniały w równie postępowych, ale skrojonych w innych okolicznościach historycznych, postulatach pisarki, traktując je jako wyrazisty etap kształtowania się formuły emancypacyjnej, etap wyjątkowy, bo tworzony z myślą o przekształceniu rzeczywistości. W syntetyzującym dokonania międzynarodowego ruchu kobiecego szkicu Paulina Kuczalska-Reinschmit wskazuje właśnie na Orzeszkową jako twórczynię z jednej strony etycznego, z drugiej – pragmatycznego horyzontu kwestii emancypacyjnej, podziwiając jej umiejętność łączenia teorii i praktyki:

„Aby więc przynaglić nasze kobiety do tych rozwijających dążeń, wyrwać je z apatii i męczącej pogoni nieokreślonego celu, trzeba w sprawie kobiecej hasło chleba zastąpić hasłem etyki, które dozwoli oddziaływać na bardzo ważne sprężyny życia, szczęścia jednostek i rodzin. Oczyszczać życie rodzinne i społeczne z chwastów, prostować niesprawiedliwości, leczyć najgłębsze rany; etyką i dla etyki czynić wyłomy, urabiać siebie, innych i stosunki otoczenia. Bez względu na odmienność warunków w różnych stronach kraju, wśród rozmaitych klas i zawodów, hasło to wszystkim wspólne być może, wszędzie przez każdą zastosowane, czy to w życiu zbiorowym, czy samotnem.

Przed dziesięciu laty Orzeszkowa wskazała wszechświatowemu ruchowi kobiecemu, po ideałach wiedzy i pracy, dążenie do osiągnięcia ideału dobra⁴³. Ku niemu skierujmy teraz nasze usiłowania, bo wielką siłą naszej sprawy jest, że wprowadzając większą sumę dobra i sprawiedliwości w stosunki społeczne, rozszerzamy swoją emancypację, a rezultatem naszej emancypacji jest znowu nowy postęp dobra i sprawiedliwości.

A jaką drogą mamy dążyć do dobra? – Przez wiedzę⁴⁴.

Orzeszkowa, jak się wydaje, ciągle pozostaje autorytetem. Nie tylko dlatego, że posiadała dyplomatyczną umiejętność mediowania pomiędzy teorią a praktyką, że zbudowała zasadę parlamentarnego środka; także dlatego, że pragmatyczny profil jej emancypacyjnego myślenia nie wykluczał rozległego horyzontu idealizmu, który to myślenie kształtował i korygował, nie pozwalając mu osunąć się w nadmierny partykularyzm. Wydaje się bowiem, że już u progu XX wieku polskie feministki dostrzegały niebezpieczeństwo zawężenia szerokiej cywilizacyjnej idei, jaką jest emancypacja, do wymiaru po(d)ręcznej ekonomicznej czy politycznej strategii i przed taką ewentualnością ostrzegały:

„Wielką cywilizacyjną ideę zamknięto u nas w kawałku chleba, i wciąż o ten

⁴³ Autorka ma na myśli Elizy Orzeszkowej *List otwarty do kobiet niemieckich w kwestii równouprawnienia kobiet wobec nauki, pracy i dostojności ludzkiej* (1893).

⁴⁴ P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej...*, s. 336-337.

chleb wołają – pracy dla chleba! wiedzy dla chleba! Cel tak ciasny, nie zdoła wszakże pociągnąć gorętszych serc i umysłów bystrzejszych, zdolnych do krzewienia idei, bo nie samym chlebem żyć pragną, ale i duchem. Najlepsza część wśród pokoleń dorastających dziewcząt, słysząc ciągle, że kwestia kobieca jest tylko kwestią chleba, nie zastanawia się nad nią wcale, lecz idzie ku tym, którzy jej bardziej porywające idee wskazują. Mniej zdolne dziewczęta, boją się nieznanego widma i biernie zarobkując – bo muszą – czekają na męża, lub usiłują pustkę życia wypełnić: rozrywką, nabożeństwem, albo też poświęceniem dla rodziny. Jedne i drugie wchodzą w wir pojęć i dążeń społecznych, bez świadomości siebie samych i nieokreślonego przejściowego stanowiska, jakie zajmują obecnie w społeczeństwie, między wczorajszą ścisłą zależnością, a nie zdobytym jeszcze istotnym usamowolnieniem⁴⁵.

Paulina Kuczalska-Reinschmit, domykając klamrą zasadniczych postulatów pierwszą emancypacyjną „syntezę”, trafnie określa kondycję kobiety początku XX wieku. Jest ona osadzone pomiędzy przeszłą już i zdystansowaną cywilizacyjną zależnością a możliwą do zdobycia, ale sytuującą się dopiero po stronie czasu przyszłego, niezależnością; pomiędzy tym, co tradycyjne, a tym, co nowoczesne: „[w] obowiązku względem przeszłości i przyszłości⁴⁶”. Publicystka, domykając głosem własnym inne kobiece głosy wie już, czym emancypacja być nie powinna: nie powinna być tylko polityką, nie powinna być tylko ekonomią. Powinna zaś być kwestią – i przede wszystkim – świadomości i wrażliwości, które prowadzą do „u s a m o w o l n i e n i a”, nieprzypadkowo współbrzmiającego z „u s a m o d z i e l n i e n i e m”. Bo kwestia kobieca to także kwestia języka, problem artykulacji, co wymownie sugeruje tytuł *Głosu kobiet w kwestii kobiecej*. Wiedzą już piszące tu autorki, po doświadczeniach ujawnionych przez Żmichowską czy Zapolską, że nie wystarczy mówić głośno – trzeba jeszcze mówić własnym głosem, znaleźć swój własny język⁴⁷. Pisarki, poetki, dramatopisarki w wieku XIX zapisywały na różne sposoby ten proces przedzierania się do własnego głosu. Publicystka bezlitośnie diagnozuje:

„Ogół do krytycznego zastanawiania się nie wdrony, wchłania tylko za-słyszane formułki, a takie wchłanianie umysłu nie przysposabia do samoistnej pracy i wyrobienia własnego światopoglądu, oraz idei przewodniej w życiu. Cudze więc chwytają hasła, przyjmują zasady, aby je po czasie rzucać dla nowych,

⁴⁵ Tamże, s. 335.

⁴⁶ Tamże, s. 338.

⁴⁷ Piszę o tym w: A. Janicka, *O języku bohaterek, [w:] Sprawa Zapolskiej...* Zob. też: W. Bolecki, *Teksty i głosy (z zagadnień poetyki modernizmu)*, „Teksty Drugie” 1996, nr 4.

aż zmęczone i smutne, odczuwają niemal równoznaczną pustkę i zniechęcenie, jak panny więdnące w salonach; albo też znowu ulegają nieświadomie nawykniom dawnym, stając się dobrowolnie czymś echem, wykonawczyniami, nieraz pożytecznymi, lecz zawsze biernymi, gdyż nie przeszły szkoły **samoistności**, jaką stanowią właśnie dążenia do emancypacji⁴⁸.

Różnica pomiędzy pożyteczną nawet wykonawczynią idei emancypacyjnej a prawdziwą emancypantką jest znacząca i zasadnicza: ta ostatnia jest zawsze w drodze, pomiędzy *usamowolnieniem* a *samoistnością*.

Perspektywa środkowoeuropejska

Opisując polski wariant emancypacji kobiet i szkicując portret Polki dla czytelnika francuskiego⁴⁹, Eliza Orzeszkowa pamięta o zasadniczej różnicy pomiędzy polskim i zachodnioeuropejskim wcieleniem kwestii kobiecej. Pamięta i konsekwentnie o niej przypomina. Wychodzi od ogólnego wskazania na historię jako kodyfikatorkę polskiej dynamiki emancypacyjnej w wieku XIX:

„Jakimkolwiek jest jej przeznaczenie i warsztat, przy którym pracuje, bez względu na to, czy ręka jej trzyma klucze od śpichrza, narzędzie medyczne, igłę, pióro, pędzel albo wachlarz, zawsze na dnie swojej psychy Polka posiada jeden rys wrodzony, wytwór historii, zarówno jak chwili obecnej, którym jest silne wiązanie się z ojczyzną dwoma węzłami: miłości i obowiązku. Bo to, co nie jest źródłem radości i dumy, lecz tylko bólów i upokorzeń, nie może być tylko miłością, ale musi być także i obowiązkiem⁵⁰.”

Kilka akapitów dalej dopowiada i precyzuje zakres tej, tak istotnej w jej mniemaniu, różnicy:

„Faktom przewodniczy teoria, różniąca się na niektórych punktach z tą, którą wypracowały kobiety innych krajów. Różnice w opiniach wypływają z różnic położenia i usposobień. W ogólnych dążeniach emancypacyjnych znajdują się rzeczy, o które Polka walczyć nie może, i takie, o które walczyć nie chce⁵¹.”

⁴⁸ Tamże, s. 336.

⁴⁹ Jak podaje Iwona Wiśniewska, jesienią 1895 roku zwrócił się do Orzeszkowej Jean Finot, redaktor naczelny paryskiego „Revue des Revues”, z propozycją napisania, w ramach rozpoczętej w piśmie serii *La femme contemporaine*, studium o kobiecie polskiej. Pisarka przyjęła propozycję, a ostatecznie tekst jej ukazał się najpierw w wersji polskiej na łamach lwowskiego „Steru” (pod tytułem *Polka*), a dopiero potem w wersji francuskiej jako *La femme polonaise*. Zob. I. Wiśniewska [komentarz edytorski] do: *O Polce Francuzom*, [w:] E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp G. Borkowska, opracowanie edytorskie I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 701.

⁵⁰ E. Orzeszkowa, *O Polce Francuzom*, [w:] E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 722.

⁵¹ Tamże, s. 723.

To osadzenie polskiego dyskursu emancypacyjnego pomiędzy ograniczeniem a wyborem wpływa znacząco na porządek postulatów emancypacyjnych w Polsce. Nie ma wśród nich, przekonuje dalej Orzeszkowa, bo być nie może ze względów oczywistych, najważniejszego dla zachodnioeuropejskich ruchów emancypacyjnych żądania prawa wyborczego dla kobiet. To jest właśnie to podstawowe ograniczenie, które z kolei ustala zakres wyborów i poddaje je surowej dyscyplinie obowiązku (pracy, powściągliwości, surowości obyczajów). Pisarka zdecydowanie odpiera zarzuty nadmiernego asekurantyzmu w kwestiach obyczajowych („wolna miłość”, rodzina, małżeństwo). Jej argumenty są zdecydowane i przekonujące, choć ukryte w figurach języka ezopowego:

„Brak chęci [wprowadzenia idei „wolnej miłości” – A. J.] tłumaczy się właściwościami temperamentu i surowymi pod tym względem tradycjami, które tkwią jeszcze w krwi i mózgu. Brak prawa wynika z położenia, w którym znajduje się samo życie narodu. Zaprorowadzenie radykalnych zmian w stosunkach i opiniach musi przynajmniej na czas jakiś wtrącać społeczeństwo w zaburzenia i słabość: a nie godzi się dokonywać niebezpiecznych eksperymentów na organizmie zagrożonym śmiercią”⁵².

Orzeszkowa próbuje wytłumaczyć czytelnikowi zachodniemu, czym jest sytuacja niewoli i jak dalece koryguje ona zestaw postulatów emancypacyjnych. Każdy radykalizm (także feministyczny) może okazać się gestem samobójczym, możliwa zatem pozostaje jedynie rozumna korekta wartości uznawanych za tradycyjne; korekta, która nie naruszając porządku społecznego przyniosłaby poprawę sytuacji kobiety. Byłoby to coś na kształt prawa symetrii, w którym każdej wolności towarzyszy obowiązek, powściągliwość tłumi porywy namiętności, zaś nowoczesność jest sztuką włączania tradycji w rytm współczesności, a nie zrywania z nią⁵³. Tomasz Kizwalter zauważa: „(...) błędem jest rygorystyczne przeciwstawianie tradycji i nowoczesności. Społeczeństwa tradycyjne nie są wcale statyczne i niezróżnicowane strukturalnie; postępy nowoczesności nie muszą prowadzić do osłabienia tradycji – czasem modernizacja wspiera się o dawne treści. Stosunek tradycji i nowoczesności to nie konflikt, lecz nieustanne wzajemne oddziaływanie, w wyniku którego powstają złożone struktury”⁵⁴.

⁵² Tamże.

⁵³ Mistrzyniami takiego obywatelskiego wariantu emancypacji, polegającego na umiejętnym włączaniu tradycji w doświadczenie nowoczesności, pozostają dla Orzeszkowej Amerykanki. Piszę o tym w tekście zamieszczonym w II tomie.

⁵⁴ T. Kizwalter, *Procesy modernizacji a emancypacja kobiet na ziemiach polskich w XIX wieku*,

Ostrożność postulatów emancypacyjnych okazuje się więc nie tyle pochodną wstydu, ile efektem połączenia wysokiej świadomości narodowej i feministycznej w jedną całość, kształtującą polski dyskurs emancypacyjny w wieku XIX.

Refleksje autorki *Marty* są więcej niż porządkujące, są trafne i przenikliwe, a ponadto tkwi w nich spory potencjał „geopolityczny”. Rozpoznania te można więc zastosować wobec szerszej perspektywy dziewiętnastowiecznych doświadczeń emancypacyjnych nie tylko Polski, ale też innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Do takie ujęcia zachęca zresztą sama pisarka, która już na początku studium opisuje swego bohatera⁵⁵ jako mieszkańca Europy Środkowej⁵⁶.

Wspólną cechą środkowoeuropejskiego wariantu myśli emancypacyjnej byłoby więc silne, osmotyczne przenikanie się idei emancypacyjnych z dyskursem narodowym, ponieważ kształtują się one równocześnie, niejako wobec siebie nawzajem. Szczególnie wyraźnie widać to w odniesieniu do Ukrainy. Jeśli przywołać postać Łarysy Kosacz (Łesi Ukrainki), jasne staje się, jak bardzo na przełomie XIX i XX wieku paradygmat feministyczny współtworzył nowoczesną wersję patriotyzmu ukraińskiego, jak dalece „tradycja matrylinearna” współtworzyła dyskurs narodowy w jego najlepszym, oświeconym wydaniu. Nieprzypadkowo przecież Ukraina, inaczej niż Litwa i Białoruś, które odradzają się w horyzoncie mitu Wielkiego Księstwa Litewskiego, ustanawia własny paradygmat „odrodzenia”, oparty na ukraińskim folklorze, sile porządku matrylinearnego i tradycji patriotycznej. Wskazuje na tę całość Oksana Zabuzko:

„Ukraina, pod względem miejsca kobiety w społeczeństwie, naznaczona była bardzo silną, choć nie wyartykułowaną, kobiecą tradycją. Łesia Ukrainka, nie darmo, w dramacie *Kaminnyj hospodar* stworzyła odwrócony obraz tradycyjnego Don Juana. Obdarzony jest on cechami tradycyjnie uważanymi za kobiece, a Donna Anna, która w utworach innych twórców jest pokazywana jako

[w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1995, s. 6.

⁵⁵ Rozpoczyna swoje rozważania od opisu stanu rycerskiego w wieku XIV/XV – kilka akapitów dalej wprowadza jego towarzyszkę – polską kobietę renesansu.

⁵⁶ „Mieszkaniec Europy Środkowej, duchowo jest on synem Zachodu. Kolebką cywilizacji jego są: katolicyzm i latynizm”. Cyt. za: E. Orzeszkowa, *O Polce...*, s. 703. Chcę w tym miejscu wyraźnie też podkreślić, że podtytuł tomu pierwszego naszej publikacji („Perspektywa środkowoeuropejska”) ma swoje zakorzenienie w kulturowej refleksji Elizy Orzeszkowej, w kształcie jej geopolitycznego myślenia o kwestiach kultury. Oczywiście mam świadomość, że współcześnie, biorąc pod uwagę geopolityczne rozpoznania, stoi za wskazaniem Orzeszkowej Europa Środkowa i Wschodnia.

ofiara, ma właśnie cechy męskie, tradycyjnie przypisywane Don Juanowi. (...) Jednak cały materiał ma w jej dramatach barwę mocno ukraińską⁵⁷.

Powyższe dopowiedzenie nie jest przypadkowe. Odzyskiwanie „utraconej Ukrainy”, ukraińskiej tożsamości, nie wykluczało – w wariancie zaproponowanym przez najznakomitszą modernistkę i środowisko, które ją stworzyło – ani kobiecego doświadczenia historii, ani kobiecej tożsamości. Wydaje się, że taki wariant feminizmu, zaproponowany przez Łesię Ukrainkę, można nazwać mediacyjnym (w odróżnieniu od zachodnioeuropejskiego, który można umownie określić konfrontacyjnym)⁵⁸. I w tym przypominała Orzeszkową – była ostrożna i przenikliwa, wołała budować niż niszczyć. Raz jeszcze odwołajmy się do ustaleń Zabużko:

„Pisała w listach na przykład o tym, że racja męska wcale nie jest uniwersalna, jak wyobrażają to sobie mężczyźni, i potrzebuje dopełnienia przez rację kobiecą, choć także na swój sposób ograniczoną, ale tylko z połączenia tych obu sposobów myślenia można złożyć <coś spójnego i sprawiedliwego>”⁵⁹.

Ta mediacyjność myślenia feministycznego wydaje się wyróżniać dyskurs emancypacyjny rozwijający się wieku XIX w jego wariancie środkowo- i wschodnioeuropejskim. Bohaterki tych dyskursów mają bowiem świadomość podwójnego uwikłania – w kulturę patriarchalną z jednej, i sytuację niewoli z drugiej strony. Dlatego mówią o kwestii kobiecej, pamiętając o jej kontekście politycznym. Co nie znaczy, że nie mówią własnym głosem⁶⁰.

Na koniec powróćmy do naszego punktu wyjścia, czyli motta pożyczonego z syntetyzującego tekstu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit⁶¹. W tym krótkim fragmencie dzieje się zaskakująco wiele. Rozpoznania publicystki – nasycone metaforami – nie dają się zbyć milczeniem, upominają o komentarz. Mamy tu

⁵⁷ *Ukraiński palimpsest. Oksana Zabużko w rozmowie z Izą Chruslińską*, przedmowa A. Michnik, Wrocław 2013, s. 189.

⁵⁸ O potrzebie ustalenia nowej konstelacji w myśleniu o Łesi Ukraince i polskich pisarkach, dla której figurą centralną byłby *podmiot kobiecy* piszę w: *Gabriela Zapolska i Łesia Ukrainka – dramaturgia przekroczenia*, [w:] A. Janicka, *Tradycja i zmiana...*

⁵⁹ Tamże, s. 186.

⁶⁰ Trzeba jednak dodać, że lata 2017–2018 skorygowały obraz tradycji, do jakich nawiązuje kultura ukraińska XXI wieku. Kult UPA, nacjonalizm, preferowanie „męskich” ról kulturowych (pod wpływem trwającej wojny w Donbasie) – to wszystko nie pasowało już do obrazu wolnej i wyzwalającej się Ukrainy, w tym kobiety ukraińskiej.

⁶¹ P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego...*, s. 338.

bowiem, jak w soczewce, skupienie najważniejszych postulatów emancypacyjnych, ujętych w sugestywne, przekonujące formuły stylistyczne. Bardzo pojemne formuły. Mieści się w nich i postulat samodzielności, i pracy, i potrzeba tożsamości, i konieczność budowania własnego doświadczenia. Postulując kobietę-obywatelkę, nie rezygnuje Kuczalska z kategorii „kobiecości”; postulując odrębność, nie unieważnia dobra ogólnego. By te postulaty spełnić, zacząć trzeba od wysiłku słów, by następnie przekuć je w wyjątkowość czynów. „Piętno” natury współbrzmi to z kategorią kultury, stwarza trudną wspólnotę przeciw opozycji i antagonizmom.

Feminizm, który wyłania się z tego niezwykłego fragmentu, więcej ma z budowania niż niszczenia; jest odważny, zapalczywy, ale nie nihilistyczny, nie szalony, nie arogancki. Ustala najważniejsze etapy budowania świadomości feministycznej. Najpierw jest więc praca umysłu („wysiłek własnego mózgu”), potem przekuwanie teorii w praktykę („namulenie dłoni”) i na koniec budowanie własnego doświadczenia, własnej perspektywy. Jak sugeruje autorka – niełatwe. To właśnie „krwawe starcie ducha o krawędzie życia”⁶².

Tak ukształtowana świadomość feministyczna jest autentyczna i autentycznie niezbędna – bez niej ludzkość pozostanie niepełna, kaleka, uboższa. Jednak, żeby wszystko to dostrzec, trzeba spełnić jeszcze jeden warunek. Bez niego formuły emancypacyjne zasklepiają się same w sobie, nie przekładają na dobro wspólne. Wydobywa go Kuczalska z własnych doświadczeń i obserwacji. Oto, opisując wyprawy na różne spotkania kobiece, notuje: „(...) przyjechałam nie mówić, lecz słuchać”⁶³.

Właśnie. Warto usłyszeć „innego”. Usłyszeć i zrozumieć.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże, s. 333.